

# Roman Łyczywek

---

## Miscellanea karno-procesowe

---

Palestra 33/3(375), 96-98

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Z NOTATNIKA OBROŃCY

### MISCELLANEA KARNO-PROCESOWE

#### Rozważania o przepisach dotyczących warunkowego przedterminowego zwolnienia

1. W postępowaniu o zastosowanie warunkowego przedterminowego zwolnienia skazany ma, co jest chyba bezsporne, prawa podmiotowe. Wynika to w szczególności z utrzymania w tym postępowaniu kontrydiktoryjności oraz z przyznania skazanemu — choć w ograniczonym zakresie — prawa do zaskarżania postanowień o odmowie uwzględnienia jego wniosku lub wniosku zakładu karnego (art. 79 § 2 k.k.w.).

Prawa podmiotowe skazanego w tym zakresie „rodzą się” z chwilą upływu okresu, który zezwala na zgłoszenie przez samego skazanego lub przez zakład karny wniosku o warunkowe przedterminowe zwolnienie.

Ustawa wymienia obowiązujące skazanego warunki niezbędne dla zasadnego zgłoszenia tego wniosku, a więc przede wszystkim konieczność należytego zachowania się skazanego w czasie odbywania kary.

W ten sposób instytucja procesowa warunkowego przedterminowego zwolnienia przedstawia się nam jako swoistego rodzaju „umowa społeczna”, której zasady i warunki określa ustawa.

2. Jeżeli oceniamy sytuację skazanego w chwili rozstrzygnięcia wniosku o warunkowe przedterminowe zwolnienie jako sytuację pewnego rodzaju strony w umowie, to musimy najpierw rozstrzygnąć problem określenia kryteriów, jakie odnosiłyby się do obu stron uczestniczących w realizowaniu tej „umowy”.

O warunkach, jakie powinien spełniać skazany, była już mowa wyżej. Sąd penitencjarny, rozpatrując złożony wniosek skazanego, ma za zadanie:

- ocenić, czy skazany spełnił określone przez ustawę warunki leżące w granicach jego możliwości,
- ocenić, czy spełnione są obiektywne warunki, niezależne od skazanego w czasie odbywania przez niego kary pozbawienia wolności (art. 90 § 1 k.k.), oraz czy suma tych przestępstw uzasadnia pozytywną prognozę co do dalszego postępowania skazanego.

Jest oczywiście rzeczą dość szczególną (w razie pozostania przy analogii do umowy), że sąd, jako organ przedstawicielski państwa, a więc *quasi*-strony w tej umowie jednostronnie ocenia istnienie stanu spełnienia warunków „umownych”, w tym także spełnienie warunków przez stronę „przeciwną”. Na tym między innymi polega ta szczególność tej *quasi*-umowy czy swoistej oferty zawartej w ustawie. Nie może tu być mowy o „równości” stron. Państwo, jako strona określająca zasady, ma przez swój organ,

tj. sąd penitencjarny, wyłączne prawo do rozstrzygnięcia sprawy w sposób „swobodny”, lecz nie „dowolny”. Może zmienić ustawę, ale obowiązującą ustawę musi realizować zgodnie z jej kryteriami.

3. W świetle powyższych rozważań możemy poddać nieco ściślej wykładni zamieszczone w ustawie określenie „może” jako uprawnienia sądu penitencjarnego przy orzekaniu o warunkowym przedterminowym zwolnieniu (art. 90 § 1 k.k.).

Trzeba tu odrzucić jakąkolwiek analogię do kryteriów stosowania prawa łaski czy rewizji nadzwyczajnej. W postępowaniu w zakresie tych instytucji prawa podmiotowe ograniczają się jedynie do składania prośby z wyłączeniem jakiejkolwiek możliwości skarżania przez skazanego wydanych w tych trybach decyzji.

Przeniesienie do warunkowego przedterminowego zwolnienia takich analogii przesunęłoby sprawę orzekania w sferę dowolności.

Trudno byłoby nawet aprobować oparcie się przez sąd penitencjarny (przy ewentualnie negatywnym orzeczeniu w sprawie o warunkowe przedterminowe zwolnienie) na istocie czy sposobie popełnienia przez skazanego przypisanego mu czynu przestępnego. Byłoby to w rzeczy samej ponowne skazywanie człowieka za ten sam czyn. Sąd penitencjarny może jednak również na tych przesłankach ukształtować swój pogląd ujemny dotyczący prognozy co do dalszego trybu życia skazanego w razie jego zwolnienia przed terminem.

4. W sferze możliwości korzystania przez skazanego z jego podmiotowego prawa do warunkowego przedterminowego zwolnienia mogą powstać pewne zakłócenia, których źródło leży całkowicie poza kryteriami wskazanymi przez ustawę. Zakłócenia te jednak w sposób bardzo istotny oddziałują na praktyczny zakres realizowania praw skazanego. W szczególności zakłócenia te mogą wystąpić w następnym:

- niemożności rozpoznawania wniosku skazanego z przyczyn całkowicie od skazanego niezależnych, np. skutek rażąco spóźnionego dostarczenia przez sąd procesowy akt sądowi penitencjarnemu,
- przekroczenia terminu instrukcyjnego wskazanego w art. 371 § 1 k.p.k. lub art. 406 § 1 k.p.k., jeżeli przekroczenie to wpływa na zwłokę w rozpoznaniu wniosku o warunkowe przedterminowe zwolnienie,
- przewlekłości w dostarczaniu przez zakłady karne sądowi penitencjarnemu opinii o sprawowaniu się skazanego w zakładzie karnym,
- odległych nieraz terminów rozpoznawania wniosków, szczególnie w zakładach karnych poza siedzibą sądu penitencjarnego.

Jeżeli z takich przyczyn nastąpi wyraźne opóźnienie pozytywnego rozpoznania wniosku o warunkowe przedterminowe zwolnienie, brak zaś rozsądnego uzasadnienia, że wniosek taki nie miałby szans takiego samego załatwienia w terminie wcześniej-

szym — to trzeba uznać, że skazanemu wyrządzono krzywdę. Tak, skazany też zna pojęcie krzywdy, jaka go może spotkać.

5. Obok swych zasadniczych funkcji związanych z kontrolą procesów resocjalizacyjnych, postępowanie o warunkowe przedterminowe zwolnienie zawiera samo w sobie ładunek wychowawczy. Będzie on tym skuteczniejszy, im bardziej dla skazanego stanie się rzeczą zrozumiałą, że jego dobre (obecnie i w przyszłości) postępowanie będzie dla niego gwarancją korzystnych dla niego uprawnień przewidzianych przez ustawę.

I w tym zakresie reguła *pacta sunt servanda* ma zastosowanie.

Roman Łyczywek

## RECENZJE

### 1.

#### Krótki film o zabijaniu

Nadeszła wiadomość z Cannes o nagrodzeniu przez Jury Festiwalu filmu Krzysztofa Kieślowskiego pt. „Krótki film o zabijaniu”. Reżyser otrzymał także nagrodę krytyków FIPRESCI, europejską nagrodę międzynarodowej krytyki filmowej statuetkę „Feliks”, zwaną popularnie europejskim „Oscarem”, nagrodą ekumeniczną w NRF, a w Polsce w Gdyni Złote „Lwy Gdańskie” i Srebrne za scenariusz. Film ten nie jest filmem tylko reżysera Kieślowskiego, jest on także, a może nawet przede wszystkim, filmem adwokata Krzysztofa Piesiewicza. Ma on charakter filmu adwokackiego. Jest to widoczne ze stosunku do skazanego na śmierć oskarżonego, z osobistej odpowiedzialności młodego adwokata broniącego człowieka. Nazwisko Krzysztofa Piesiewicza figuruje wprawdzie w filmie jako współautora scenariusza, ale zostało zupełnie przyćmione przez nazwisko reżysera.

Film ten zrobił duże wrażenie. Opowieść ta o zbrodni i karze tchnie przerażającą prawdą. Postać oskarżonego została znakomicie wykreowana aktorsko przez studenta Akademii Teatralnej Błażeja Bakę. Jest to rola oddana przez aktora z samozaparcie osobistym, ukazująca prymitywizm i brzydotę tego doskonale ucharakteryzowanego głupiego i zdeprawowanego chłopaka w sposób tak przekonywający, że zapomina się o filmie, a przeżywa rzeczywistość.

Film ma głęboką wymowę moralną. Jest protestem przeciwko zadawaniu śmierci, i to zarówno śmierci zadanej przez zbrodniarza, jak i śmierci w wykonaniu sprawiedliwie orzeczonego wyroku.

Obraz okrutnie dokonanego morderstwa przez sprawcę o debilitowanej powierzchowności i zachowaniu, który zaraz po dokonaniu zbrodni posila się drugim śniadaniem pozostawionym przez zamordowanego, budzi odrazę do zbrodniarza i przerażenie przed okrucieństwem tej śmierci.